

## UFO w Biblii

Autor tekstu: **Mariusz Agnosiewicz**

**W** numerach 28 i 29/2000 *FiM* ukazały się artykuły pod tym tytułem. Autor opierając się na Biblii snuł hipotezę Stworzenia poprzez ingerencję cywilizacji pozaziemskiej. Wywołało to wielką falę zgorzzonej krytyki. Choć wizje S.J. to hipotezy, tym niemniej trzeba przyznać, że są one o wiele bardziej prawdopodobne niż koncepty z zastępami skrzydlatych aniołów zwiastunów i cherubinów strzegących drzewa z owocami długowieczności. Co więcej, czytając Biblię bez uprzedzeń, znajdujemy w niej wiele śladów NOLi (Niezidentyfikowanych Obiektów Latających). Autor powołuje się na najlepszy przykład: relację **Ezechiela**, który ujrzał „chwałę Pana”, a który w rzeczywistości opisał tzw. bliskie spotkanie trzeciego stopnia. Co ciekawe inż. Joseph Blumrich z NASA wykonał techniczny projekt owego kosmicznego pojazdu, który opisał prorok (wykonane według biblijnych wytycznych amortyzatory teleskopowe sprawdziły się w amerykańskich sondach lądujących na Księżycu). Oczywiście, że prorok ubarwił całą sytuację, jednak musiało to na nim wywrzeć takie wrażenie, że jego zmysły przestały normalnie funkcjonować (szkoda, że nie dysponuję tekstem oryginalnym, lecz tłumaczeniem Biblii Tysiąclecia, które jest bardziej religijne niż lingwistyczne). Warto przytoczyć cały fragment, pomimo iż jest dość długi:

*„Działo się to roku trzydziestego, dnia piątego czwartego miesiąca, gdy się znajdowałem wśród zesłańców nad rzeką Kebar. Otworzyły się niebiosy i doświadczyłem widzenia Bożego. Piątego dnia miesiąca — rok to był piąty od uprowadzenia do niewoli króla Jojakina — Pan skierował słowo do kapłana Ezechiela, syna Buziego, w ziemi Chaldejczyków nad rzeką Kebar; była tam nad nim ręka Pańska.*

*Patrzyłem, a oto wiatr gwałtowny nadszedł od północy, wielki obłok i ogień płonący, a w jego środku [promieniowało coś] jakby połysk stopu złota ze srebrem, . Pośrodku było coś, co było podobne do czterech istot żyjących. Oto ich wygląd: miały one postać człowieka. Każda z nich miała po cztery twarze i po cztery skrzydła. Nogi ich były proste, stopy ich zaś były podobne do stóp cielca; lśniły jak brąz czysto wygładzony. Miały one pod skrzydłami ręce ludzkie po swych czterech bokach. Oblicza < i skrzydła > owych czterech istot — skrzydła ich mianowicie przylegały wzajemnie do siebie — nie odwracały się, gdy one szły; każda szła prosto przed siebie. Oblicza ich miały taki wygląd: każda z czterech istot miała z prawej strony oblicze człowieka i oblicze lwa, z lewej zaś strony każda z czterech miała oblicze wołu i oblicze orła, i skrzydła ich były rozwinięte ku górze; dwa przylegały wzajemnie do siebie, a dwa okrywały ich tułowiem. Każda posuwała się prosto przed siebie; szły tam, dokąd duch je prowadził; idąc nie odwracały się. W środku pomiędzy tymi istotami żyjącymi pojawiły się jakby żarzące się w ogniu węgle, podobne do pochodni, poruszające się między owymi istotami żyjącymi. Ogień rzucał jasny blask i z ognia wychodziły błyskawice. Istoty żyjące biegały tam i z powrotem jak gdyby błyskawice. Przypatrzyłem się tym istotom żyjącym (idzie mu zapewne o ruszające się maszyny - przyp.), a oto przy każdej z tych czterech istot żyjących znajdowało się na ziemi jedno **koło**. Wygląd tych kół < i ich wykonanie > odznaczały się połyskiem tarczyszu (być może czerwona perła lub chryzolit — przyp.), a wszystkie cztery miały ten sam wygląd i wydawało się, jakby były wykonane tak, że jedno koło było w drugim. Mogły chodzić w czterech kierunkach; gdy zaś szły, nie odwracały się idąc. Obręcz ich była ogromna; przypatrywałem się im i oto: obręcz u tych wszystkich czterech była pełna oczu wokół (musiały to być jakieś okienka — przyp.). A gdy te istoty żyjące się posuwały, także koła posuwały się razem z nimi, gdy zaś istoty podnosiły się z ziemi, podnosiły się również koła. Dokądkolwiek poruszał je duch, tam szły także koła; równocześnie podnosiły się z nimi, ponieważ duch życia znajdował się w kołach. Gdy się poruszały [te istoty], ruszały się i koła, a gdy przestawały, również i koła się zatrzymywały: gdy one podnosiły się z ziemi, koła podnosiły się również, ponieważ duch życia znajdował się w kołach. Nad głowami tych istot żyjących było coś jakby sklepienie niebieskie, jakby kryształ lśniący, rozpostarty ponad ich głowami, ku górze. Pod sklepieniem skrzydła ich były wzniesione, jedno obok drugiego; każde miało ich po dwa, którymi pokrywały swoje tułowia. Gdy szły, słyszałem poszum ich skrzydeł jak szum wielu wód, jak głos Wszchemogącego, odgłos ogłuszający jak zgiełk obozu żołnierskiego [silniki musiały czynić wielki hałas — przyp.]; natomiast gdy stały, skrzydła miały opuszczone. Nad sklepieniem które było nad ich głowami, rozlegał się głos; gdy stały, skrzydła*

miały opuszczone>. Ponad sklepieniem, które było nad ich głowami, było coś, o miało wygląd szafiru, a miało **kształt tronu, a na nim jakby zarys postaci człowieka** [jakieś siedzenie lotnicze oraz Bóg — jednak pod postacią człowieka... — przyp.] . Następnie widziałem coś jakby połysk stopu złota ze srebrem, < który wyglądał jak ogień wokół niego >. Ku górze od tego, co wyglądało jak biodra, i w dół od tego, co wyglądało jak biodra, widziałem coś, co wyglądało jak ogień, a wokół niego promieniował blask. Jak pojawienie się tęczy na obłokach w dzień deszczowy, tak przedstawiał się ów blask dokoła. Taki był widok tego, co było podobne do chwały Pańskiej. Oglądałem ją. Następnie upadłem na twarz i usłyszałem głos Mówiącego (...)

Później prorok przytacza słowa kosmitów, które mniemał usłyszeć, co jednak nie jest takie oczywiste, zważywszy na fakt wielkiego szoku jaki musiał Ezechiel przeżyć. Ezechiel miał bliskie spotkanie, natomiast przesłaniem religijnym mógł ubarnić i uwiarygodnić swą historię. Następnie Ezechiel zjadł posłusznie zwój księgi zaserwowanej mu przez przybysza, wydawała mu się ona słodka niczym miód. Następnie prorok został uniesiony do góry:

*Wówczas podniósł mnie duch i usłyszałem za sobą odgłos ogromnego huku, gdy chwała Pańska unosiła się z miejsca, w którym przebywała. Ten ogromny huk to szum uderzających o siebie skrzydeł istot żyjących i odgłos kół obok nich. A duch podniósł mnie i zabrał. (...)"*

Nawiedzenia Ezechiela powtarzały się parokrotnie.

Wcześniej jednak, dużo wcześniej od czasów tego proroka, miało miejsce inne uprowadzenie opisane w Księdze Rodzaju. Przy okazji opisywania descendentów Adamowych, jako szósty z kolei występuje **Henoch**. Przy każdym z nich wspomniane jest, kiedy się narodził, kiedy urodził mu się pierwszy syn i kiedy umarł. Średnia długość życia poprzedników Henocha wynosiła 920 lat. Koniec życia jego poprzedników jest wyraźnie oznaczona słowem „umarł”, Henoch jednak nie umarł, lecz **"znikł, bo zabrał go Bóg"** (Rdz 5, 24 BT). Miało to miejsce w 365 roku jego życia, znikł więc jeszcze jako młodzieniec. Jego następcy umierają znów standardowo, czyli po dziewięćsetnym roku życia (wyjąwszy Lameka — 777). To wydarzenie jest później wspominane przez Jezusa (nie tego od krzyża, lecz syna Syracha): „Henoch podobał się Panu i został **przeniesiony**„ (Syr 44, 16; BT). Nie wiadomo czy w istocie Henoch został uprowadzony z sympatii i czy tam gdzie go poniesiono podobało mu się bardziej niż na ziemi, ale w to nie wnikajmy. Dalej tenże sam Jezus pisze: „nie było drugiego spośród stworzonych na ziemi jak Henoch, on bowiem z ziemi został **uniesiony**„ (Syr 49, 14; BT).

Dalej mamy podstawę przymierza Boga z Izraelitami — góra Synaj i nadanie praw przez „Boga”. nie bez słuszności można mniemać, że owym Bogiem była istota o wyższej niż nasza inteligencji (zakładając, że miałyby to być prawda z opowieścią o Synaju). Mamy oto lądowanie statku, któremu towarzyszy wiele hałasu (trąb) i światłości (ognia):

*„I już był przyszedł trzeci dzień a zaranie zaświtało: alić oto poczęły być słyszane gromy i tyskać się błyskawice, a obłok bardzo gęsty okrywać górę, a brzmienie trąby im dalej, tym więcej się rozlegało. I zlékł się lud, który był w obozie. ... A wszystka góra Synaj kurzyła się, a przeto iż był Pan zstąpił na nią w ogniu i występował dym z niej jako z pieca: a wszystka góra była straszliwa. A głos trąby z lekka się bardziej rozlegał i dłużej się rozwłóczył...” (Wj 19,16n; Wujek)*

Kolejny porwanym jest **Eliasz**: „Podczas gdy oni szli i rozmawiali, oto [zjawił się] wóz ognisty wraz z rumakami ognistymi i rozdzielił obydwoch: a Eliasz wśród wichru wstąpił do niebios. Elizeusz zaś patrzył i wołał: "Ojczy mój! Ojczy mój! (tak jak Jezus na krzyżu — Eli, Eli? — przyp.) Rydwanie Izraela i jego jeźdźcze?. I już go więcej nie ujrzal. Ująwszy następnie szaty swoje, Elizeusz rozdarł je na dwie części i podniósł płaszcz Eliasza, który spadł z góry od niego" (2 Krl 2, 11n; BT). Jezus, syn Syracha, piszący prawdopodobnie po tym wydarzeniu, nic jednak nie wspomina o porwaniu Eliasza.

### **Czy mityczny Behemot to UFO?**

[jako ciekawostkę-śmiesznośc podam sposoby tłumaczenia słowa "**behemot**" — mitycznego potwora. W łacińskiej Vulgacie i w Biblii Wujka jest poprawnie, natomiast poniższy fragment pochodzący z Biblii Gdańskiej behemota czyni **stoniem**, to jednak jeszcze nic, bracia tłumacze Biblii Tysiąclecia uznali, że niechybnie musiał to być ...**hipopotam** - patrz fragment Księgi Hioba — Moc hipopotama. No a wszyscy miłośnicy gry Heroes Of Might and Magic zapewne pamiętają go jako najmocniejszą bestię Barbarzyńcy. Fragment ten ma wzbudzić u Hioba jako unaocznienie własnej małości - oto Bóg prezentuje mu swoją bestię, która również jest dziełem boskim, powiada Bóg: „*jak ciebie go stworzyłem*" ]

*„Oto teraz słóń[Behemot/hipopotam], któregom uczynił jako i ciebie, trawę je jako wół. Oto teraz moc jego jest w biodrach jego, a siła jego w pępku brzucha jego. Rusza ogonem swoim, jako chce, choć jest jako drzewo cedrowe; żyły łona jego (u Wujka: jąder jego) są*

powikłane jako latorośli. Kości jego jako trąby miedziane; gnaty jego jako drąg żelazny. On jest przedniejszym z uczynków Bożych (...).

Następnie mamy opis „krokodyla”, jak tłumacze Tysiąclecia przełożyli Lewiatana:

Oto zatrzymuje strumień, że się nie spieszy; tuszy sobie, iż Jordan wypije gębą swoją. Azali go kto przed oczyma jego ułapi? albo powrozy przeciągnie przez nozdrze jego? Wyciągnieszże wędą wieloryba? albo sznurem utopionym w języku jego? Izali zawleciesz kolce przez nozdrza jego? albo hakiem przekoleszli czelusć jego? **Izalić się będzie wiele modlił, albo z tobą łagodnie mówić będzie?** (...) Połóż tylko nań rękę twą, ślubując, że nie wspomnisz więcej na bitwę. Oto nadzieja ułowienia jego omylna jest; izali i wejrzawszy nań człowiek nie upada? (...) Wrota gęby jego któż otworzy? bo strach około zębów jego. **Łuski jego** mocne jako tarcze, bardzo ściśle spojone. Jedna z drugą tak spojona, że wiatr nie wchodzi między nie. Jedna do drugiej przylgnęła, ujęły się, a nie dzielą się. Kichanie jego **czyni blask, a oczy jego są jako powieki zorzy. Z ust jego lampy wychodzą, a iskry ogniste wyrrywają się.** Z nozdrzy jego **wychodzi dym**, jako z garnca wrzącego, albo kotła. **Dech jego węgle rozpala, a płomień z ust jego wychodzi.** W szyi jego przemieszkują moc, a boleść przed nim ucieka. Sztuki ciała jego spoiły się, całowite są w nim, że się nie porusza. Serce jego twarde jako kamień, tak twarde, jako sztuka spodniego kamienia młyńskiego. Gdy się podnosi, drżą mocarze, a od strachu oczyszczają się. Miecz, który go sięga, nie ostoi się, ani drzewce, ani strzała, ani pancerz. Żelazo poczyta sobie za plewę, a miedź za drzewo zbótwiałe. Nie upłoszy go strzała, a jako źdźbło są u niego kamienie z procy. Strzelbę sobie poczyta jako słomę, a pośmiewa się z szermowania włócznią. Pod nim są ostre skorupy; ścięte sobie na rzeczach ostrych jako na błocie. Czyni, że wre głębokość jako garniec, a że się mąci morze jako w moździerz. Za sobą jasną ścieszkę czyni, tak, że się zdaje, iż przepaść ma siwiznę. Niemasz na ziemi równego mu, który tak stworzony jest, że się niczego nie boi. Wszelką rzecz wysoką lekce waży; on jest królem nad wszystkimi srogami zwierzętami." (BG, Hiob 40,10-41,25)

Jeszcze przytoczę taki oto fragmencik z Księgi Pasmów:

„Tedy się ziemia wzruszyła i zadrżała, a fundamenty gór zatrząsnęły się, i wzruszyły się od gniewu jego. Występował dym z nozdrzy jego, węgle się rozpały od niego. Nakłonił niebios, i zstąpił, a ciemność była pod nogami jego. A wsiadłszy na Cheruba, latał; latał na skrzydłach wiatrowych. Uczynił sobie z ciemności ukrycie, około siebie namiot swój z ciemnych wód, i z gęstych obłoków. Od blasku przed nim rozeszły się obłoki jego, grad i węgle ogniste. I zagrział na niebie Pan, a Najwyższy wydał głos swój, grad i węgle ogniste. Wypuścił strzały swe, i rozproszył ich, a błyskawicami gęstemi rozgromił ich" (BG, Ps 18,8n)

Warto jeszcze zwrócić uwagę na apokryficzną księgę Henoha.

\*\*\*

Innym argumentem zwolenników UFO w Biblii jest kabalistyka biblijna oparta na Torze. Chodzi o tzw. **kod Biblii**, czyli, wedle zwolenników tej teorii, istnienie zaszyfrowanego przekazu dotyczącego przyszłości ludzkości. Ma to być dowodem na natchnienie Biblii, jednak wyznawcy religii opartych na tej księdze generalnie odrzucają tę teorię, gdyż wiedzą, że jej przyjęcie zupełnie dyskredytuje owe religie, tak jak dyskredytuje bezpośrednio odczytywany tekst biblijny. Jak do innych rewelacji 'ufologów' tak i do tej należy jednak podejść sceptycznie. Otóż okazuje się, że „Brendan McKay sporządził na podstawie powieści 'Moby Dick' listę zamachów i śmierci, począwszy od Leona Trockiego, aż po księżnę Dianę — po fakcie, oto spis (a Hemingway był ateistą..). Podobnie, przepowiednie znaleziono w [Licencji MS Access DTK2.0](#) (Bill G. jest scjentyistą). Inne wiadomości znaleziono w 'Wojnie i Pokoju' (po przetłumaczeniu na Hebrajski). Powstały nawet programy, które z tego 'kodu' układają zwykłe krzyżówki." (Michał Przech)

PS. Nie należy tego artykułu traktować poważnie ;)

## **Mariusz Agnosiewicz**

Założyciel, redaktor naczelny i publicysta Racjonalisty, założyciel i prezes Polskiego Stowarzyszenia Racjonalistów. Kontakt online ([GG](#), [Skype](#))

[Strona www autora](#)

[Pokaż inne teksty autora](#)



(Publikacja: 08-07-2002 Ostatnia zmiana: 03-11-2004)

[Oryginał.](http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,1010) (<http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,1010>)

Contents Copyright © 2000-2008 by Mariusz Agnosiewicz

Programming Copyright © 2001-2008 Michał Przech

Autorem tej witryny jest Michał Przech, zwany niżej Autorem.  
Właścicielem witryny są Mariusz Agnosiewicz oraz Autor.

Żadna część niniejszych opracowań nie może być wykorzystywana w celach komercyjnych, bez uprzedniej pisemnej zgody Właściciela, który zastrzega sobie niniejszym wszelkie prawa, przewidziane w przepisach szczególnych, oraz zgodnie z prawem cywilnym i handlowym, w szczególności z tytułu praw autorskich, wynalazczych, znaków towarowych do tej witryny i jakiegokolwiek ich części.

Wszystkie strony tego serwisu, wliczając w to strukturę podkatalogów, skrypty JavaScript oraz inne programy komputerowe, zostały wytworzone i są administrowane przez Autora. Stanowią one wyłączną własność Właściciela. Właściciel zastrzega sobie prawo do okresowych modyfikacji zawartości tej witryny oraz opisu niniejszych Praw Autorskich bez uprzedniego powiadomienia. Jeżeli nie akceptujesz tej polityki możesz nie odwiedzać tej witryny i nie korzystać z jej zasobów.

Informacje zawarte na tej witrynie przeznaczone są do użytku prywatnego osób odwiedzających te strony. Można je pobierać, drukować i przeglądać jedynie w celach informacyjnych, bez czerpania z tego tytułu korzyści finansowych lub pobierania wynagrodzenia w dowolnej formie. Modyfikacja zawartości stron oraz skryptów jest zabroniona. Niniejszym udziela się zgody na swobodne kopiowanie dokumentów serwisu Racjonalista.pl tak w formie elektronicznej, jak i drukowanej, w celach innych niż handlowe, z zachowaniem tej informacji.

Plik PDF, który czytasz, może być rozpowszechniany jedynie w formie oryginalnej, w jakiej występuje na witrynie. **Plik ten nie może być traktowany jako oficjalna lub oryginalna wersja tekstu, jaki zawiera.**

Treść tego zapisu stosuje się do wersji zarówno polsko jak i angielskojęzycznych serwisu pod domenami Racjonalista.pl, TheRationalist.eu.org oraz Neutrum.eu.org.

Wszelkie pytania prosimy kierować do [redakcja@racjonalista.pl](mailto:redakcja@racjonalista.pl)